

SŁOWO

WILNO Niedziela 23 czerwca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozłpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Madryt, prasa niemiecka, a nasza

Zaznaczam na wstępie, że o ostatniej sesji Rady Ligi w Madrycie i o związanej z nią konfiguracji europejskiej polityki międzynarodowej pragnę napisać cały cykl artykułów, kolejno po sobie następujących. Nie wiem czy jakie wypadki jaskrawe wewnętrzne nie odwrócą w międzyczasie uwagi czytelników i mojej w inną stronę, lecz notatkę tą kreślę, by zakomunikować, że artykuł niniejszy nie ma zadania objęcia całości, lecz jest rodzajem wstępu.

„Konkluzje” uchwalone przez Radę Ligi do raportu p. Adaticiego a zmieniające dotychczasowy sposób załatwiania skarg mniejszości w Lidze brzmią jak następuje:

1^o Jeśli sekretariat generalny uzna skargę za niedopuszczalną, to poinformuje o tem skarżącego się i zakomunikuje mu warunki pod którymi skargi mogą być przyjmowane.

2^o W wypadkach wyjątkowych komitety mniejszościowe mianowane przez Radę mogą mieć 5 członków zamiast trzech.

3^o Byłoby do życzenia, aby komitety mniejszościowe zasiadały także i podczas Przerw w sesjach Rady.

4^o Komitety mniejszościowe będą komunikować członkom Rady rezultaty swoich badań.

5^o Byłoby do życzenia, aby komitety mniejszościowe za zgodą państw interesowanych ogłaszały rezultaty swych badań.

6^o Będzie ogłaszana statystyka skarg mniejszości, a także posiedzeń różnych komitetów.

„W cały rost” — jeśli chodzi o Polskę oczywiście, bo o Murzynach w Ameryce będzie p. Stressemann milczał jak trusia.

Jak to zrozumieć.

Jako o jednak rozumieć, że prasa niemiecka po uchwałach Madryckich podniosła niesłychane larum, płacze i krzyczy w niebogłose, że niedołęga Stressemann poniósł straszną klęskę, a Zaleski odniósł wielkie zwycięstwo. Głos ten tembardziej jest przekonywujący, że prasa polska mało zresztą zajmując się sprawą Madrytu pisze, że „atak niemiecki został całkowicie odparty”.

Naszem zdaniem opinia prasy niemieckiej i naszej nie tłumaczy się tem, aby istotnie Niemcy byli zwyciężeni, my — zwycięzcy, lecz przedewszystkiem i wyłącznie zupełnie innym stosunkiem Min. Spr. zagr. niemieckiego do prasy niemieckiej, a naszego ministerstwa do prasy naszej.

Stressemann a prasa niemiecka.

Stressemann co chwila mówi: „nie mogę się na to zgodzić, bo moja opinia w kraju tego nie zniesie”. Na

to mu się odpowiada: „Panie Stressemannu przecież pan sam zamawia te ataki przeciw swojej polityce.” Ale pomimo tego, że wszyscy wiedzą, iż Stressemann sam dokłada starań, żeby krytyka jego polityki była najostrejsza a zwłaszcza żeby nabierała owego charakteru rewolty przeciw niemu Stressemannowi i całemu jego Locarno-systemowi, — to jednak owa opozycyjna taktyka prasy niemieckiej robi swoje i oddaje ogromne usługi Stressemannowi. Usługi te są różnorodne, ale bardzo wielkie.

„Usługa pierwsza, którą nazwiemy: „maskowaniem, przykryciem, dekungiem marszu”. Taktyka Stressemanna polega na robieniu powolnych kroków ku obaleniu Traktatu Wersalskiego. Do tego celu Stressemann nie idzie przebojem, nie, on się skrada! Stressemann robi mały kroczek w tym kierunku cicho i ostrożnie, a prasa niemiecka wyje: „nasza klęska Stressemanna”. No i oczywiście różni panowie w różnych anty-niemieckich redakcjach świata są zadowoleni: „ha, ha, ha, Stressemannowi znowu się nie udało”.

Usługa druga polega na tem, że opierając się na hałas swojej prasy Stressemann zawsze wobec partnerów

występuje jako strona pokrzywdzona, domagająca się, zawsze jako powód, jako ten dla którego „przecież jakiś kompromis zrobić trzeba”.

Usługa trzecia i najważniejsza. Prasa niemiecka netykko krytykuje system polityki Stressemanna, lecz robi na życzenie tego Stressemanna coś jeszcze daleko pożyteczniejszego dla swej ojczyzny. Prócz krytyki systemu politycznego głosi tezę **innego systemu politycznego**. Nie pisze, tylko Stressemann źle robi, ale pisze, także Stressemann źle robi, bo robi Locarno, a trzeba robić co innego. Być może, że to „co innego” — co wysuwa opozycyjna prasa niemiecka jest najgłupsze; być może nigdy nie mogło być zrealizowane, być może że właśnie ich państwu zaszkodziły najbardziej. Ale mimo tego, to wysuwanie przez opozycję innych tez choćby najgłupszych jest dla polityki oficjalnej niemieckiej niesłychanie korzystne. Bo zmiana polityki może być bardzo niekorzystna dla państwa które tę politykę zmienia, będąc jednocześnie niekorzystnym dla jego partnerów — przeciwników. Mówiąc przysłowem: zmiana locarneńskiej polityki Niemiec na politykę filobolszewicką może być dla Niemiec zmianą nie-

korzystną, lecz to wcale jeszcze nie znaczy, aby Anglja i Francja zmiany takiej życzyły by sobie i aby jej widmem nie można byłoby tych mocarstw szantażować. Gdyby Stressemann miał za sobą tylko jednolitą prasę, która by żabim chórem powtarzała: „nie można innej polityki robić, jak polityki Locarno” toby Stressemann czuł się w Radzie Ligi jak człowiek nie mający odwrotu, jak człowiek przyściśnięty do muru, jak wódz otoczony kołem i bez wyjścia, czyli jako wódz armij, który idąc za klasycznymi przykładami Kann czy też Sedanu, stoi na czele wojska, które bój już przegrało.

Prasa opozycyjna potrzebna jest ministrowi spraw zagranicznych zawsze, prasa rządowa tylko i wyłącznie dla racji wewnętrznych, to jest gabinetowych, względnie personalnych. Przed własnym parlamentem i komisjami parlamentu prasa rządowa powinna swego ministra osłaniać. Ale to są racje polityki wewnętrznej. Natomiast w polityce zagranicznej prasa rządowa, prasa popierająca nie jest ministrowi spraw zagranicznych absolutnie potrzebna. Powiem więcej jest ona szkodliwa. Bo tłómacząc swego ministra i jego plany, odgadując kierunek

jego polityki łatwo wpada w niedyskreje.

Prasa polska.

Można z czystym sercem stwierdzić, że żaden z dziennikarzy polskich nigdy z Ministerstwa nie usłyszał żadnej prośby o opozycyjność. Broń Boże! Natomiast w genewskich, lużańskich, madryckich ciągle się słyszy wzajemne pomiędzy dziennikarzami lansowanie tak głębokich politycznie uwag jak te: „prawda, jaki ten Voldemaras jest znowu śmieszny”, albo „zauważcie, jak Stressemann jest odosobniony”. I wiadomości o ośmieszaniu ponownem Voldemarasa i o ponuram odosobnieniu Stressemanna lecą po drutach, aby w Warszawie zamienić się w melodie srebrne surm braciom grane na otuchę.

Jak miałem cztery lata to miałem Babunię, damę dostojną, mądrą i patrijotyczną, imię i nazwisko której netykko jej wnuczka w Polsce pamiętają, i z rąk tej damy niewątpliwie mądrej dostałem groszową książeczkę o Naczelniku Kościuszcze napisaną przez czcigodnego kapucyna krakowskiego. Niewiem jak ta książeczka przebrnęła przez Szczakowę — Granicę zapewne za jakimś gorsetem patrijotycznej panny — i szuszenie, gdyż książeczka taka powinna była być blisko polskiego serca. Książeczka była groszowa i pamiętam jeszcze dziś jeden jej frazes, który dziecianną moją obraził za rapował. „Kiedy djabli! — pisał Kapucyn, — zabrałi wreszcie swoją własność, carycę Katarzynę”. — Nie zastanawiałem się wówczas nad tem, czy dużo jest obiektywizmu historycznego w takim stosunku do imperatrycy, która powiększyła swoje terytorjum państwowe o tyle setek kilometrów i pobita wszystkich swoich sąsiadów po kole. I dziś jeszcze twierdze, że wówczas, przy tamtych niewolniczych warunkach było ładnie i moralnie ze strony mojej dobrej Babuni dać mi taką książeczkę, grzeszącą ostremi wyrazami przeciw dobremu wychowaniu i było ładnie i dobrze ze strony Kapucyna, że do Carycy tak wielkie czuł obrzydzenie. Przeciwnie byłoby naprawdę źle, bardzo źle i niepatrijotycznie i niemoralnie, gdyby moja Babunia zaczęła kształcenie swych wnucząt do tłumaczenia, że Caryca Katarzyna była lepszą Carową niż Stanisław August królom, a byłoby naprawdę zbrodnią, gdyby kto wówczas dziecianną główkę splemił podłem twierdzeniem, że Suworow był zdolniejszym strategiem od Kościuszki.

Ale to były czasy z przed 1905 roku. Czasy niewoli. Czyżby dzisiaj prasa polska nie miała innej metody, jak tylko głoszenie, że Voldemaras jest śmieszny, a Stressemann uparty? Niestety, nie dla chwały korporacji której jestem członkiem, wspomnieć muszę, że jedyną opozycją wobec naszej polityki, były czasy kiedy część naszej prasy denuncjowało nasze Ministerstwo, że nie prowadzi dostatecznie frankofilskiej polityki. I ze smutkiem należy stwierdzić, że ten okres był jedynym okresem w przebiegu lat 1919—1929 kiedy prasa polska znała coś zaganarcia.

Używam przykrego wyrazu „denuncjacja” lecz niestety mogę go zmienić chyba tylko na wyraz „potwarz”. Bo oskarżenie naszego ministerstwa o zbyt mało francuską politykę było i kłamliwe i nonsensowne i w założeniu swoim niepatrijotyczne. Polityka ministerstwa może być tylko polską polityką. Dziś prasa polska w polityce zagranicznej nie ma żadnego znaczenia. Minister Zaleski może się z nią zupełnie nie liczyć. Nie mamy bowiem tezy, którąbyśmy mogli przeciwstawić jej polityce i tem mu na terenie międzynarodowym dopomóż. *Cał.*

Po przeczytaniu konkluzji powyższych, stanowczo da się stwierdzić, że:

- 1) Punkty szósty, czwarty, trzeci zwiększają rozgłos skarg mniejszościowych, co leżało w linii życzeń Stressemanna i Niemiec. To samo da się poczęści powiedzieć o punkcie piątym.
 - 2) Punkt drugi stanowi pewien kompromis z żądaniem Stressemanna, aby komitet mniejszości składał się z pięciu członków.
 - 3) Punkt pierwszy bynajmniej nie jest niewinny. Dotychczas bowiem wpływające do Rady skargi mniejszości spotykały los potrójny, były albo „zamiłowane”, albo przyjmowane, albo „zamilczane”. Ta trzecia kategoria istnieć przestaje z chwilą przyjęcia przez Radę w Madrycie punktu pierwszego powyższych konkluzji. Jest to wcale poważna zdobycz Stressemanna.
- Jeżeli do tego dodamy, że raport Adaticiego w sprawie mniejszości zwalczany przez Stressemanna, nie został przez Radę „akceptowany” lecz tylko „przyjęty do wiadomości”, będziemy mieli wianuszek powodzeń Stressemanna, a naszych ustępstw, wianuszek ustępstw być może drobnych, być może drugorzędnych, lecz jednakże takich, które nie pozwalają mi zgodzić się bez zastrzeżeń na taką ocenę mniejszościowej sesji Rady Ligi w Madrycie, którą daje np. *Czas* pisząc: „Należy zatem przyjąć, że najnowszym atakiem niemieckim, skierowanym w „pierwszej linii przeciw Polsce został „odparty”.
- albo *Kurjer Wileński*, konstatując wczoraj: „zupełne niepowodzenie Stressemanna co do zmiany procedury...”
- Wszystko to jednak byłoby drobnostką i przynajmniej, że polityce polskiej warto by było pójść na ustępstwa, a nawet na odstępowania od zasad wyłożonych w owej nocie pięciu państw obciążonych mniejszościowym traktatem wersalskim, którą w swoim czasie takżeśmy się zachwycali, gdyby przez te ustępstwa i te odstępowania Polska uzyskiwała gwarancję, że Niemcy nie podniosą wielkiej mniejszościowej burzy na Zgromadzeniu Genewskiem we wrześniu. O ile mogę swoim dziennikarskim „gołem okiem” dojrzeć, okiem nie uzbrojonym z Bruhłowskiego pałacu, to tej gwarancji nie widzę. Przeciwnie, wszystko raczej składa się na to, że p. Stressemann będzie mógł w Genewie, we wrześniu wykonać swą groźbę i, — że użyje tu rusycyzmu uświęconego przez jednego z naszych wielkich pisarzy — podnieść „w cały rost” sprawę mniejszości narodowych.

ECHA STOLICY

Rada Ministrów

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w poniedziałek dnia 24-go b. m. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg spraw bieżących

12 wagonów zboża dla wileńszczyzny

Staraniem Komitetu Pomocy Głodującym na ziemi Wileńskiej wysłanych zostało na Wileńszczyznę w dniu wczorajszym 12 wagonów zboża. Zboże to rozdzielone zostanie ludności Wileńszczyzny 24-go b. m.

Ratyfikacja konwencji o handlu międzynarodowym bronią

W „Dzienniku Ustaw” z dn. 21 czerwca r. b. (nr. 43) ogłoszono ustawę z dnia 19 grudnia 1928 r. w sprawie ratyfikacji konwencji dotyczącej nadzoru nad handlem międzynarodowym bronią, amunicją i sprzętem wojennym, deklaracji dotyczącej terytorjum lini, protokołu podpisania i aktu końcowego konferencji nadzoru nad handlem międzynarodowym bronią, amunicją i sprzętem wojennym, podpisanych w Genewie dnia 17 czerwca 1925 r.

ZA i PRZECIW

Przez sowieckie szkła

Jak wiadomo jednym z punktów przedwyborczego programu Labour Party było nawiązanie stosunków dyplomatycznych Anglii z Sowietami. Z chwilą jednak objęcia steru rządów przez gabinet Mac Donalda, ten ostatni nie spieszył się z wystąpieniem posła angielskiego do Moskwy, uważając za centralne zagadnienie angielskiej polityki zagranicznej sprawę stosunków z Ameryką i poniekąd odłożenia się tych spraw uzależniając nawiązanie stosunków z Sowietami. Ta ostrożna taktyka Mac Donalda wywołała w Moskwie oburzenie, co ilustruje następująca karykatura „Izwestii”:

Pierwsze kroki z rządu robotniczego



Przed wyborami do parlamentu



Po wyborach ..

Marsz Piłsudski o wychowaniu fizycznym

Marsz Piłsudski na posiedzeniu Rady naukowej wychowania fizycznego wygłosił przemówienie następujące:

„Jeżeli wziąłem na siebie referat, związany z wychowaniem fizycznym — to tylko dlatego, że tyczy się to dzieła pracy szanownego p. ministra oświecenia. Balem się, że jeżeli tego nie weźmę, to nie będzie on poruszany. Nie uważam się za uprawionego do wygłaszania zdań, jako człowiek, który nigdy się nie zajmował wychowaniem fizycznym, ale wygłaszałem zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci. To jest pierwsze. Natomiast drugą rzeczą, jest pewna obawa, którą żywie: mamy tu do czynienia z rzeczami zupełnie nowymi, zupełnie nie stosowanymi w naszym kraju, a wiadomym jest, że rzeczy nowe łatwo ulegają w Polsce prawom projektowania i nowości, skąd wynikać kończą rzeczy trudne do zrozumienia. I z chwila, kiedy dotkniesz własnie szkolnictwa, ta druga prawda urosła ogromnie w znaczeniu. Niema bowiem silniejszego programu, niż w szkole i nawet wojsko może z zadośćtężyć tego systemu programu, jaki jest w szkołach.”

Nie muszę nie zacząć przedewszystkiem od przymusu indywidualizacji, indywidualizacji przedewszystkiem dla młodszych klas i dla młodszych dzieci. Próba jakiegokolwiek uopodobaenia w wychowaniu fizycznym do programu n. p. laciny, to zn. oparcia się na tem, co było przedtem, ażeby się dalej, nie wytrzymuje zupełnie krytyki w zastosowaniu do dzieci młodszego wieku. Przypatrując się np. moim pannom, widząc, jak szybko rosna, dochodzę do wniosku, że w ich rozwoju rok do roku jest już tak niepodobny, że trudno dziś stosować do nich te metody, jakie się stosowało przed rokiem. Jeżeli więc wychowanie fizyczne nie będzie zwracać uwagi na ten szybki rozwój, jakiego podlegają dzieci, szczególnie w młodszym wieku, to stanie się ono dla dzieci czemś nudnym, stanie się wprost dla nich pewnym ciężarem. Drugą indywidualizacją, na którą bardzo usilnie zwrócićm uwagę, jest pewna niejednakowość typów wychowania fizycznego w stosunku do większych miast, miast mniejszych i wsi. Otóż, o ile w tych zagadnieniach istnieje pewien brak indywidualizacji, brak ten byłby, zdaniem mojem, ogromnie szkodliwy i tu obawiam się wprost podciągnięcia pod pewien strychulec sprawy wychowania fizycznego, a nie zapominajmy, że podciąganiem pod pewien strychulec spraw strychulec szeregu zagadnień, jest pewna tendencja szkoły.

Przechodząc do dziedzin tak zw. dyplomowanych instruktorów, wydaje mi się wogóle wątpliwą konieczność istnienia dyplomowanych instruktorów, w niższych klasach, a to z następujących powodów: Wszelka praca wyższa, o wyższem znaczeniu, pościaga za sobą ogromne obciążenie prawdomi formalnymi i trzeba mieć specjalne zdolności, ażeby z tem obciążeniem dać sobie radę, zabierając się do kształcenia innych, a zwłaszcza dzieci. Dlatego więc dla prowadzenia dzieci młodszych, nawet dla chłopców, wydaje mi się, że w pracy wychowania fizycznego najlepszą jest kobieta, która z natury rzeczy ma dar właściwego podejścia do dzieci i łatwości zajęcia się nimi. Nie należy tu bowiem sięgać do wielkich prawd, związanych u nas z wychowaniem fizycznym, a raczej iść tem, co jest zabawą, ruchem, co jest małym wymaganiem, do czego nie potrzeba przykładać zbyt wysokiej miary, związanej z wielkością rzeczy, wykładanych w wychowaniu fizycznym. Oto moje uwagi. Uwagi te nie są ani krytyką, ani chęcią zmniejszenia wartości pewnej pracy. Gdyby wywołał tem samem ze strony pań, czy panów uwagę pod tym względem w stosunku do pracy w Ministerstwie Oświaty, byłbym rad niezmiernie.

A obecnie przechodzę do innej sprawy, którą uważam za główną i co do której stawiłm wnioski. Mojem zdaniem, w pracy wychowania fizycznego istnieje jedna trudność bardzo wielka i bardzo daleko idąca. Mówię o szkolnictwie. W szkole trudno jest o postawienie jakiegokolwiek miernika w pracy wychowania fizycznego. Niemiernik tym nie może być zdrowie, gdyż inne warunki, znacznie może cięższe i silniejsze wpływają więcej na zdrowie, niż samo wy-

Reichstag obraduje nad planem odszkodowań

Minister Stressemann nieobecny z racji choroby.

BERLIN, 22-VI. PAT. Zapowiedziana na dziś wielka nowa ministra Stressemanna o polityce zagranicznej nie doszła do skutku wobec niespodzianej niedyspozycji ministra.

Niedyspozycja ministra jest wynikiem przemęczenia w czasie podróży do Madrytu i wyraża się w skurczu arterji w nodze, który nie pozwala mu wstać. Po wczorajszych konferencjach musiano ministra wyprowadzić z Reichstagu, gdyż nie mógł on o własnych siłach opuścić gmachu.

W chwili otwarcia na dzisiejszem posiedzeniu okazało się, że na ławach rządowych braku również kanclerza, który od szeregu dni cierpi na kamienie żółciowe.

Prezydent Reichstagu zakomunikował otwierając posiedzenie, że minister Stressemann nie może się zjawić z powodu choroby i że prosi o usprawiedliwienie go. Wobec tego zawiadomienia, zainteresowanie, jakie budziło dzisiejsze posiedzenie w kołach politycznych, zanikło niemal zupełnie. Referent komisji budżetowej zaproponował odroczenie obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych na poniedziałek. Konwent senjorów Reichstagu uchwalił jednak dyspozycji nie zmieniać. Referent musiał zatem przedstawić swe sprawozdanie, które nie wywołało większego zainteresowania.

Dopiero, gdy na trybunę wszedł minister finansów Hilferding, uwaga Reichstagu zwróciła się na mównicę. Minister Hilferding, przemawiając w sprawie ciężarów powojennych, ograniczył się tylko do krótkiego oświadczenia, w którym przedstawił obliczenie, że ciężary powojenne Niemiec wynoszą około 4 i pół miljarda marek czyli niemal połowę budżetu. Dwa i pół miljardy z tego przypada na ciężary zewnętrzne, czyli długie reparacyjne, miliard 750 milionów na ciężary wewnętrzne, to zn. zaopatrzenia rodzin poległych i około 300 milionów stanowią t. zw. właściwie ciężary polityczne, jak dodatki okupacyjne i wypłaty pensji. Budżet Rzeczypospolitej bezpośrednio obciążony jest tym ciężarem do wysokości 3300 milionów marek. Jako główny cel niemieckiej polityki reparacyjnej wskazał minister obniżenie ciężarów i odzyskanie pełnej suwerenności nad terytorjum niemieckiem. Przechodząc do szczegółów polityki reparacyjnej podniósł minister, że Niemcy znajdują się obecnie w przededniu rozwiązania problemów, wynikających z rokowań paryskich i z raportu rzeczoznawców. Dalej minister powtórzył niemal dosłownie uchwałę gabinetu Rzeczypospolitej w sprawie raportu rzeczoznawców, oświadczając następnie, że o szczegółach planu nie można obecnie mówić, ponieważ w chwili obecnej Niemcy znajdują się w przededniu konferencji politycznej. Dopiero pełny wynik tej konferencji da podstawy do decyzji, którą będą musiały powziąć wówczas i rząd Rzeczypospolitej i ciała ustawodawcze.

Oznaki niezadowolnienia w Paryżu

PARYŻ, 22. 6. Pat. Rada ministrów omówiła dziś sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obrad parlamentu. W sprawie projektowanych na dzień jutrzejszy manifestacji pewnych kół byłych uczestników wojny w celu wręczenia Poincaremu adresu przeciwko ratyfikacji układów o długach wojennych, rząd postanowił nie przyjmować tego adresu, który zmierza do zahamowania swobody obrad i decyzji władz państwowych i zezwolił jedynie na defiladę przed Łukiem Tryumfalnym i na złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, natomiast nie będzie tolerował żadnych innych manifestacji.

Król Hiszpanji przybył do Paryża

PARYŻ, 22.VI. PAT. Przybył tu z Madrytu incognito król hiszpański.

chowanie fizyczne. Poprawa zdrowia za pomocą wychowania fizycznego i osobny mnożnik, uzyskany przez określenie medycznego stanu rzeczy przedtem i potem jest niemożliwy, naogół do wyznaczenia. Obawiam się, że przy dogmatyce metody szkolnej, jeżeli się nie określi miernika, do którego się dąży, z mnożnikiem tym może być w końcu tak, jak bywało w kaligrafji w dawnej szkole, kiedy można było mieć z niej zły stopień, a mimo to się przechodziło z klasy do klasy. Tymczasem wobec panującego w szkołach systemu, przechodzenia z klas do klas jest dla dzieci rzeczą główną a więc w praktyce łatwym może być zlekceważenie tego nieszczęsnego przedmiotu, który uważyć będziemy za zbędny, za ową kaligrafję dawnych szkół, za „dodatkiowy język” którego można się nie uczyć. — Rozumiem, że w referacie moim robie pewne sprzeczności. Z jednej strony obawiam się braku indywi-

dualizacji, z drugiej boję się braku normy. Muszę jednak zaznaczyć, że myśląc o tym nowym przedmiocie, jakim jest wychowanie fizyczne, które już daje tak piękne rezultaty, boję się, ażeby w swym dalszym rozwoju, nie stał się czemś dodatkowym, podczes gdy w istocie winien on być podciąganiem i nauczycieli i dzieci do pewnych rzeczy koniecznych. — Uważam więc wyznaczenie tego miernika, o którym mówię, za rzecz pierwszorzędną wagi i dlatego przygotowałem wniosek, w którym prosię, aby Rada Naukowa określeniem tego miernika i określeniem minimum, o którym mówię, się zajęła. Uwaga moja skierowana jest przedewszystkiem w stronę młodszych dzieci, aby nie stosować względem nich wymogów, związanych raczej z intelektualnem wykształceniem, a dokonywać natomiast większych rezultatów przez umiejętnie obchodzenie się z dziećmi”.

Czytając ostatnie gazety opozycji n-deckiej, człowieka, którego wskutek...

Wreszcie ogólna korzyść jest taka, że jeszcze raz przekonano się może cały świat, że metody bolszewików wszędzie i zawsze...

— Niemiedana próba dywersji. Przed kilku laty głośno na Polskę całą były napady dywersyjne bandytów z zakordonu, działających na polecenie bolszewików...

O WILNO, TY NASZE WILNO!

Skreślony z Zamkowej w ulicy Królewskiej (dawniejsze Botaniczna, której nową nazwę przeniesiono w tradycje...

Co za rozmach w tem śmiałem zajęciu sporego pasa jezdni! Szerokim jest ów, zaiste „królewski”, chodnik od tego stopnia, że można mu było dać jakby jakie inkrustacje w postaci gazoników...

— No, no! Patrzcie no, patrzcie! I gdy się tak ma po lewej ręce, od strony jezdni, te wiszące... p a r d o n!

santów przeniesiono z Mińska na inne odcinki granic sowieckich; niedawno znów władze bezpieczeństwa zapytały na terytorium polskiemu kilku hersztów bandyckich z przed lat kilku. Było to dowodem, że znowu szykuje się jakiś napad.

Długo czekać nie trzeba było. Oto w nocy z 7 na 8 czerwca urządzona była próba napadu na majątek Hurynowszczyzny p. Marji Rymskiej, leżący w gm. Hrycwickiej o parę kilometrów od granicy. Przebieg był taki:

Stróż nocny około godz. 12 w nocy zaszedł do obory, żeby sprawdzić czy wszystko jest w porządku. Gdy wychodził z wrot obory, zobaczył dwóch ludzi, jeden zachodził mu z prawej strony, drugi z lewej. Gdy zapytał się „kto to”, jeden z idących strzelił doń z rewolweru. Stróż wszczął alarm a wtemczas jeszcze ktoś drugi strzelił do niego. Na głos strażaków obecny we dworze instruktor oświaty pozaszkolnej p. Pogonowski wybiegł na dwór i dał dwa strzały alarmowe, a tymczasem ktoś ze służby zaczął bić w białe służące do sygnalizacji dworskich. Stronici bandycki chwilkę naradzali się, a potem uciekli. P. Pogonowski natychmiast konno pojechał do najbliższych posterunków KOP i zaalarmował je. Akcja pościgowa rozpoczęła się natychmiast.

Jak badania stwierdziły, banda liczyła około dziesięciu ludzi. Kilku ich stało na strażnicy na wschód od dworu, inni dostali się do stajni, rozbili kłódki od składu uprzęży i zamierzali uprowadzić konie dworskie. Wszędzie ty natychmiast alarm i energiczna postawa p. Pogonowskiego i służby cały zamiar udermiły. Bandycki prawdopodobnie rozpięchli się po okolicy, kto to był, z czasem władze wysłędzą; odpowiedzą surowo nie tylko sami uczestnicy napadu, ale i ci, którzy ich ukrywali, względnie pomagali.

Sam nieudany napad nie miałby w innych warunkach większego znaczenia, jednak u nas był bardzo charakterystyczny. Węć przedwzrostkiem laty przeprowadzić analogię z podobnym napadem na tenże dwór w 1924 roku. Wtemczas bandycki śmiało zaatakowali nie, napotkawszy oporu, wyprowadzili 14 koni i spokojnie uciekli na nich zagranicę. Obecnie było zupełnie inaczej: same ostrożności bandytów wykazywały, że jakimś lekkim i nieśmiałością zabierali się do zbrodni; świadczyło to ich słabości. O temsamem mówili i natychmiast wa ucieczka po wszczęciu alarmu. Z drugiej strony we dworze już miano pewne doświadczenie; użdzięci trzymano pod osobnym zamknięciem, a nie jak dawniej w samej stajni. Bandycki musieli szukać użdzięci i to im popsuło wszystkie szyki. Z drugiej strony odradza postawa p. Pogonowskiego odradza wywarła swój wpływ. Wreszcie służba dworska dziś już rozumie, że obrona mienia dworskiego leży i w jej interesie; zrzućnowanie gospodarstwo nie mogłoby utrzymać tylu pracowników, więc w ich interesie leży walka z bandytami.

Wreszcie ogólna korzyść jest taka, że jeszcze raz przekonano się może cały świat, że metody bolszewików wszędzie i zawsze polegają na bandytyzmie jawnym czy ukrytym. Ufać im nigdy nie można, bo etyka tych ludzi jest z gruntu zbrodnicza.

Ciekawy jeszcze dla szlachetności bolszewickiej jest fakt, że napadu dokonano na p. Marję Rymską, znaną szeroko ze swej pracy społecznej, zwłaszcza oświatowej. Wybudowana przez nią na własnym gruncie i za własne pieniądze szkoła widać słońca w oku jest dla bolszewików, to też starają się zaszokować jej we wszelkie sposoby. Nie na wiele się to przyda, gdyż zbyt duża jest siła tej dzielnej ziemianki.

Kompletne nieudanie się napadu świadczy o tem, że przy dzisiejszej organizacji władz i społeczeństwa udanie się dywersji jest niemożliwe. Narazie bandyci nie uchwytli, gdyż odradza uciekli. Żeby próbować choć jednego konia zabrać, jużby wszyscy siedzieli pod kluczem.

Zarobek z bandytyzmu widać bardzo niepewny i mocno ryzykowny!

Dom.

DZISNA

— Śmiercionosny strzał gajowego. Przed kilku dniami patrolujący swój rewir, Gajowy lasów państwowych Władysław Ledachowicz przytrzymał niejakiego Adama Siwińskiego, poszukiwanego za zabójstwo gajowego Polozowskiego, spotkawszy Siwińskiego na szlaku kolei Królewskiej.

— Podświłże. Kiedy pojanego eskortowano wózkami kolejowym, Siwiński w odległości 2 kilometrów od Królewskiej zeskoczył z wózka i usiłował skryć się w gąszczach. Gajowy Ledachowicz strzelił do uciekającego dwukrotnie z rewolweru, ranoce Siwińskiego trąpnął w amietu. Władze sądowe prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

rozpostarte na chodniku kobiercowe, wileńskie „ogrody Semiramidy” — raziłbym najusilniej nie zwracać uwagi na to, co się ma po prawej ręce, od strony kamienicy.

Niechże, broń Boże, nie padnie wzrok przechodnia na długi, długi szereg szczerze pozamykanych, „na fest” zaryglowanych i już zlekka pajęczynami zasnutych okien sklepów.

Poco ma żal ścisnąć serce? Poco się ma struć do głębi duszy człowiek, co wyszedł przejść się po najbliższej i najgruntowniejszej odwiezionej dzielnicy Wilna, spragniony netylko świeżego powietrza lecz i ukojenia dla dokuczliwych nerwów? Ach, niestety!... Nie uniknąć widoku, co, jak to mówimy, rzuca się w oczy. Rzuca się, rzuca... i jak jeszcze!

Gdyś niedawno temu szła tamtędy z księdzem prefektem, przystanął, za ramię mnie powstrzymał i, wskazując ręką na szereg na mur zamkniętych okien, rzekł tylko:

— Locus ubi Troia fuit...

Popatrzyliśmy sobie, milcząc, w oczy. Co było gadać? Co poradzić, my, dwa mame pionki na szachownicy dwięciścietysięczonego miasta!

Dano zgnać się i zaczętną okazał i pulsującej coraz mocniej zyciem placówce oświaty i kultury polskiej... Dano zgnać się — powtórzmy z naciskiem, bo choćby i była w niemoc chwilową zapadła, czyliż to nie podźwiga się zdrowy organizm nawet z najśmiertelniejszej na pozór choroby? Lecz trzeba leczyć, leczyć, leczyć... nie szczędząc zabiegów i wysiłku a i kosztów... może nawet ofiar. A czyliż uczyniono wszystko aby niedać zejść z widowni Wilna znakomicie na podstaw rozwiniętej Księgarni Nauczycielskiej Polskiej

Z miejsca, gdzie w tej chwili (w wyobraźni) stoimy, widać doskonale dwa szpicule monumentalne, co stanowią jakby architektoniczne „hasło” głównej bramy szesnastolecnej Wystawy

PEPEGE advertisement featuring a cartoon character and text: 'uwaga cyklisci!', 'Ceny detaliczne: Opona towerowa szara... zł. 9.25, Dętka czerwona... zł. 4.50', 'PEPEGE ŻAĆ WSZĘDZIE.'

„HUDEXWAY” advertisement for cars: 'Tow. Handlu Samochodowego w Gdańsku, Generalne Przedstawicielstwo samochodów „ESSEX”, zwraca uwagę wszystkich interesujących się zagadnieniami Samochodowymi na doniosły w swych skutkach fakt zaofiarowania rynkowi polskiemu samochodów „Essex” po cenie od 2000—do 4000 zł. niższej od wy kalkulowanej na podstawie cen stanowiących o istotnej wartości samochodów amerykańskich t. zn. cen obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Twierdzenie powyższe udowodni najbliższe przedstawicielstwo samochodów „ESSEX”: Wilno, ul. Mickiewicza 23. Zanim nabędziecie samochód, obejrzyjcie „ESSEX A” i dowieciecie się o rewelacyjnej jego cenie!

TLENOL-RAD advertisement: 'W/GD-RAMED. NAPOLEONA CYBULSKIEGO PROF. UNIWERS. JAGIELL Z UWZGLĘDNIENIEM NAJNOWSZYCH BADAŃ NAUKOWYCH TLENOL-RAD JEDYNY RADIOAKTYWNY KREM I ELIKSIR DO ZĘBOW I UST DZIAŁA BIOLOGICZNIE - CZYSZCI - ODKAŻA - ODSWIEŻA'

Nowe muzeum w Paryżu
W tych dniach odbyło się na bulwarze des Capucines 25, przejęcie i oficjalne otwarcie muzeum, które Ernest Cognac zapisał w swoim testamentem miastu Paryżowi. Muzeum Cognac jest prostoprostu królewskim legatem, obejmuje ono trzy piętra i zawiera to wszystko co wiek XVIII stworzył najpiękniejszego w dziedzinie sztuki. Muzeum to nie ma charakteru zinnego i konwencyonalnego, jest to raczej szereg apartamentów o wspaniałych boazerjach umeblowanych pięknymi stylowymi meblami z osiemnastego wieku i ścianami obwieszonymi arcydziełami najznakomitszych malarzy. Artystyczne urządzenie wnętrza poszczególnych sal, i umiejętne rozmieszczenie obrazów, świadczy najlepiej o wysoce wyrobionym smaku hojnego ofiarodawcy. Wszystkie meble są cennymi antykami, większość z nich kryte adamszkim z danej epoki, inne oryginalnymi gobelinami, stanowiącymi prawdziwe skarby. Rzeźba XVIII wieku jest reprezentowana przez takich potentatów jak: Lemoyne, Faucon, Poncet, Clodion, Chinard, Saly i Falconet. Ze współczesnych muzeum zawiera tylko popiersie Bellony dłuta Rodina. W salonie zarezerwowanym dla rysunków podziwiać można rysunki Fragonarda, Watteau i gwasze: Lawrenca, Malleta, Carmentelle i Baudoin. Trzecie piętro zamienione na galerię obrazów, w której oglądać można przednie najsubtelniejsze pastele: Perronneau i La Tour, jak również wielkie olejne płótna, obrazy wielkich malarzy epoki Ludwika XV-go, pendzla Watteau, Bouchera, Fragonarda, Greuze i innych, sąsiadują z płótnami szkoły włoskiej Tiepolla i Calmetta, i arcydziełami malarzy angielskich: Reynoldsa, Lavrenca i Gainsborough. Prócz tych cudów muzeum Cognac zawiera jeszcze piękne oryginalne i bogate kolekcje, tabakierki, wachlarze, karnetów i minjatur, harmonijnie dopełniających całość dzieł sztuki osiemnastego wieku. W muzeum Cognac, zyskuje Paryż jeszcze jeden klejnot, ściągający turystów całego świata do najpiękniejszej ze stolic Europejskich. Z. K.

Arestowanie sprawcy rabunkowego napadu przy bulwarze Hussmanna
Żywo jeszcze mamy w pamięci napad rabunkowy na sklep jubilerski p. Sary Tillese, przy bulwarze Haussmanna. Przygnębiona długotrwałą kuracją z doznanych ran i utratą biżuterii wartości przeszło trzech milionów franków, była pani Tillese zmuszona czasosowo zamknąć swój sklep. Dowiadujemy się obecnie, że policja francuskiej udało się odnaleźć i zaarrestować sprawcę napadu w osobie Piotra Ayraud, zamieszkałego w dzielnicy la Villette. Dzielnica ta cieszy się w Paryżu najgorszą sławą, jako schronienie i miejsce stałego zamieszkania wielkomięjskich szumowin). Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu rabusia, policja odnalazła biżuterię należąca do pani Tillese na 2 i pół milionów franków, reszta biżuterii znajduje się na przechowaniu u współnika, Armanda Marchanda, którego również przy tej okazji przyaresztowano. Marchand, z zawodu kelner, broni się, że nie wiedział skąd pochodzi biżuteria, którą Ayraud polecił mu sprzedać. Piotr Ayraud jest synem uczonej kupieckiej rodziny, ma zaledwie 25 lat i jest z zawodu inżynierem elektrotechnikiem fabrykantem aparatów radiowych, cieszącym się do niedawna opinią uczciwego człowieka. Na ślad Ayrauda wprowadziła policję Alicja Bordes, przystojna 18-letnia kobieta bez stałego miejsca zamieszkania, która przed paru dniami w Tuluzie, starała się sprzedać właścicielowi kawiarni dwa wspaniałe pierścienki, wartości 60 tys. franków, za marną sumę 5 tys. franków. Tak niska cena wydała się podejrzaną i dlatego właściciel kawiarni zawiadomił policję, która zaarrestowała Alicję po jej przybyciu do Paryża. Badana przyznała się, że otrzymała te pierścienki od swego kochanka Ayrauda, z którym po spieniężeniu biżuterii mieli się udać do Ameryki Południowej. Po nitce do kłębka. Piotr Ayraud w śledztwie przyznał się, że przed rokiem poznał i pokochał Alicję Bordes, a chcąc ją za wszelką cenę wyrwać z jej poprzedniego życia i nie mogąc nastarczyć z własnej pracy na jej kosztowne zachcianki zdecydował się na popełnienie napadu rabunkowego na jubilerkę pani Tillese. Dotychczas spieniężył tylko biżuterię na dziesięć tysięcy franków. W ten sposób udało się pani Tillese odzyskać biżuterię na trzy miliony franków. Uszczęśliwiona kobieta na widok odzyskanego niespodziewanie mienia, ze wzruszenia zemdlła w komisarjacie, dokąd ją wezwano dla zidentyfikowania odnalezionej biżuterii. Z. K.

W pogoni za szybkością
Wielki transoceaniczny parowiec niemiecki Bremen, ma być w najbliższym czasie zapatrzony w katapultę, mogącą wyrzucić w powietrze aeroplan, bez zatrzymywania się statku a nawet zmniejszenia ilości węzłów na godzinę. Katapulta ma wyrzucić sterowiec w odległości 600 mil od Now Jorku szybkość jest obliczona w ten sposób, że aeroplan ma winie do portu. Pocisk jest umieszczony na pokładzie pomiędzy dwoma kominami. Pierwsze aeroplany, wyrzucane katapultą mają być zastosowane tylko w celach pocztowych przybyć o dzień wcześniej, zanim statek za z czasem jednak gdy już cała technika systemu będzie dostatecznie opanowana, be-

wna bramą byłej wystawy. Trzeba też było dobrze znać drogę do Klubu. Prowadziła ona po przez jedną brankę w byłym wystawowym parkanie... przez drugą... trzeba było bez pomylenia się skrócić w prawo, potem na ukos, następnie na lewo, aby uszedzły nieco krókw przed siebie. Boże miły! A czyż to nie założono specjalnie dla dojeżdżania do Klubu Szlacheckiego „samodzielnej” (w Królestwie mówią „osobistej”) nawet szerokiej, szosowanej i brukowanej drogi, wzdłuż brzegu Wilenki na terenie b. Ogrodu Botanicznego, dziś Parku Sportowego im. Zeligowskiego? A jakże! Istnieje droga taka. Jakżeby istnieć nie miała? Tylkoże zamyka się ją na klucz w bramie od strony Antokola czy raczej Alei Syrokomli, no... — i przez cały ten pierwszy 20 dni przebywania Klubu w letniej siedzibie, podczas najpiękniejszej pogody letniej, niemożna było dobiec się (echt wileńskie „kreslenie!) aby brama od strony Alei Syrokomli była otwarta i aby można było dorozką lub autem podejść do bezpośrednio do mostu klubowego na Wilence! Przez pełnych dni 20 „toczyły się o to rokowania” między zarządem Klubu a... magistratem, a... dyrektorem robót publicznych... a Kuratorjum Okręgu Szkolnego... a Akademię Związkiem Sportowym... jeszcze z kilkoma instytucjami mającymi coś do powiedzenia, czy pozwolenia, czy podpisanie, czy uzgodnienia. A Klub latem to przecie r e n d e z v o u s towarzyskie jak wymarzone! Dostępne niemal dla wszystkich dobrze wychowanych ludzi, bo któż nie zna w Wilnie choć jednego członka Klubu, który go chętnie wprowadzi zapisując „gościa” do księgi klubowej? Niesety, doskonały kucharz klubowy zerwał z tradycją wydawania codziennych najlepszych w Wilnie obiadów nie à la carte lecz ułożonych już w

Regionalnej, co zwała się Targami Północnymi. Dlaczego pozostawiono ten motyw, też wysoce — modernistyczny „erekcję”, jakby na wieczystą pamiątkę po szesnastolecnej wystawie albo... w charakterze czegoś, co czasu terażniejszego dojrzący do architektonicznych bogactw starodawnego Wilna? Na „pamiątkę” zgoda — choć wypadnie zauważyć, że zbyt już ona świeńcownikowe zajmuje miejsce w pejzażu Wilna. Co zaś do „przyczynku architektonicznego”, to przy wileńskich sędziwych i szacownych barokach, neoklasycyzmach i gotykach robi wrażenie... baroque lecz w rozumieniu Francuzów, to znaczy b i z a r r e lub c h o q u a n t, po polsku — cudackie. Szuszenie, rzecz prosta, uczyniono zachowując nietkniętym główny wystawowy pawilon, również przesiłczony budynek byłej poczty wystawowej, a tembardziej wszystko, co stworzyła artystyczna inwencja Ruszczyca i nagromadziła dokoła przeszlicznej wizji z dawnych czasów, co zwie się „murami” poklasksternemi exbernardyńskimi — ale bramę główną prowadzącą na teren przy słyżch wystaw należy koniecznie zmienić. Stała brama nie może krzyżać... ani w imię takich ani w imię owakich upodobań (z natury rzeczy przemijających). Powinna być niejako neutralna, harmonizująca z każdą ewentualnością. Najlepiej zaś jeśli będzie w wileńskim stylu. A istniejeż taki? Czy istnieje! Niech odpowiedzą za mnie: Ruszczyk, Kloss, a tembardziej zamięjszcowi entuzjaści wileńskiego stylu czy charakteru architektonicznego.

Owszem, te dwa obeliski pomyslane modernistycznie, wbite jak dwa pale w wejścia na wystawę Targów Północnych, w dodatku bardzo ładnie wykonane, miały sporo w sobie pikant-

Do niedawna jeszcze trzeba było do letniej, uroczej rezydencji naszego Klubu Szlacheckiego peregrynować przez... rumowiska Targów Północnych, wysiadłszy z dorozki przed głów-

Katastrofa przy budowie mostu na Niemnie

Walące się rusztowania przygryzły ośmiu robotników

Onegdaj w dzień podczas robót przy budowie mostu w Zelwianach w gminie Piaski miała miejsce katastrofa, która niestety pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Z niewyjaśnionych przyczyn zawaliło się górne rusztowanie rozpiętości 42 mtr. W tym czasie na prawym brzegu koło filaru mostu pracowali kilku robotników. Walące się belki i żelazne zburzyły również i rusztowanie z prawego brzegu które padając zagrzebało pod sobą pracujących tam robotników. Na pomoc nieszczęśliwym rzucili się znajdujący się w pobliżu inni robotnicy, którzy po usunięciu rumowisk wydobyli ciężko poranionych: Wiktora Fomina, Bronisława Grabowskiego, Stanisława Usakowicza, Leona Kuczyńskiego, Władysława Sulikiewicza, Leona Błosińskiego, Szczepana Jarskiego i Daniela Adlera. Czterech z nich a mianowicie: Fomina, Usakowicza, Sulikiewicza i Błosińskiego wobec potrzeby dokonania natychmiastowej operacji odwieziono do szpitala w Szczuczynie. Pozostałych ulokowano w miejscowym szpitalu.

Na wieść o katastrofie na miejsce wypadku wyjechał przedstawiciel władz policyjnych i administracyjnych, którzy przeprowadzą dochodzenie w celu ustalenia przyczyn katastrofy. (c)

Opieczętowanie spornego gmachu kościelnego

Wielkie podniecenie wśród ludności Łyskowa, w powiecie Wołkowyskim, wywołała sprawa przynależności tamt. b. kościoła a obecnie cerkwi prawosławnej. Ludność katolicka począta stanowczo domagać się zwrotu gmachu b. kościoła, czemu naturalnie przeciwwstawiali się prawosławni. Doszło do tego, że władze duchowne obu kościołów, które stęsnęły na wysokości swego zadania, musiały wyrzucić cały swój wpływ na wieńcy, by nie dopuścić do jakichkolwiek zajęć. Sprawa ta znalazła się również i na konferencji odnosnych czynników państwowych. Zdecydowano ostatecznie dokonać opieczętowania omawianej cerkwi do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez odnosne czynniki. Decyzja władz wpłynęła uspokajająco na ludność temberdzką, że tamt. duchowni obu wyznań zobowiązali się do powstrzymania się od wszelkich kroków i czekać na decyzję władz. (b)

w jego słynnej roli dr. Tokera.

— Uwaga: Celem uprzysiężenia szerszej publiczności urzeczona wielkiej kreacji Wojciecha Brydzynskiego w „Tajfunie” ceny miejsc z dniem dzisiejszym zostały znacznie niższe.

— Jutrzejsza premiera. Jutro po raz pierwszy w Wilnie grana będzie wioska komedia Chiarelli „Twarz i maska”. Jest to komedia pełna subtelnej humoru, niezwykle zabawna i dowcipna. W komedii tej rolę główną kreuje wielki artysta Wojciech Brydzynski, stwarzając nigdy niezapomnianą postać „Twarz i maska”; według opinii krytyki jest jedną z najlepszych współczesnych komedji.

— Popis Publiczny Konserwatorjum. Do roczny Popis Publiczny uczniów i uczennic Konserwatorjum Muz. w Wilnie odbędzie się w niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 12 w pól. w sali Teatru Polskiego. Czynne będą klasy: fortepianu, skrzypce, śpiewu sol., instrumentów dętych i orkiestrowa. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Heljos — Gra o kobiecie.
Kino Miejskie — „Cyrk”.
Kino Lux — Wszystko dla dziecka.
Kino Piccadilly — „Pamiętnik eksceleńcy Kino Światowid — Faust.
Kino Polonia — Życie ludzkie w niebezpieczeństwie.
Kino Wanda — Gniazdo miłostek.
Kino kol. „Ognisko” — Złodziej z Parryza.
Kino Eden — Tajemniczy „Czarny Jeździec”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) Utonął uczeń gimn. Lelewela. Podczas kąpielii w Wilji w pobliżu mostu na Zakrecie utonął uczeń 6 klasy gimnazjum im. Lelewela Olgierd Burzyński (Gedyminowska 41). Burzyński dostał się przez nieuwagę w wir wody i pomimo wysiłków wydostania się z niebezpiecznego miejsca, poszedł na dno. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Pomimo natychmiastowych poszukiwań zwłoki Burzyńskiego wydobyto dopiero po 5 godzinach.

— (c) Wydobyte trupa z cieżarki em na szyji. W dniu 21 b. m. o godzinie 10 wieczorem na przeciwko szpitalu zakaźnego wydobyto w Wilji zwłoki mężczyzny starszego wiekiem nieustalonego nazwiska. Zwłoki były już w stanie rozkładu. Ogledziny wykazały, że do szyi topielca jest przymocowany 20 funtowy ciężarek. W jakich okolicznościach nieznajomy ponosił śmierć narazie trudno ustalić.

— (c) Zatrzymanie złodzieja. W nocy z 20 na 21 b. m. w kinie „Eden” dokonano kradzieży liberji służby kinowej. Złodzieje zakradli się do kina podczas wyświetlania obrazu i następnie po zabraniu liberji wyszli z lokalu oknem na sąsiednią posesję. Wczoraj w nocy podczas obławy na górze Boulałowicza policja zatrzymała niejakiego Kazimierza Kropowa (Archaniełska 28), który niósł właśnie skradzione w zamianowanym kinematografie przedmioty.

— (c) Przemocowanie kapiełi. W piątek popołudniu Fabjusowi Grynerowi (M. Stefana 9) podczas kąpielii w Wilji w pobliżu Zakrętu skradziono pozostawione na brzegu ubranie, kamasze kapeluszy i zegarek. W pościgu za sprawcami kradzieży zatrzymano trzech braci Biedrzyckich (Kozyszkowa 17), z których ubranie Grynera znaleziono. Nie pomogli tomatemzani się „że to tak sobie, przez omyłkę”. Budźcy powędrowali do aresztu.

— (c) Kto rzucił się do Wilji z mostu zwierzynickiego. Ustalono tożsamość samobójcy, który rzucił się do Wilji z mostu Zwierzynickiego, o czym donosiłmy wczoraj. Desperatem okazał się Michał Rajbo (Chocimska 50). Ujawnił powód: na życie Rajbo — niechęć.

— (c) Zgubił rewolwer. Podczas jazdy taksówką zgubił rewolwer „Walter” Nr. 475695 Z., Kornicki-Smołenski (Jagiellońska 9).

— (c) Spłoszenie złodzieja. Maria Grońska (Grodzka 2) zauważyła onegdaj w nocy pewnego osobnika, który usiłował dostać się do jej lokalu. Grońska wybiegła na podwórko i usiłowała go zatrzymać lecz nieznajomy zdołał wydostać się z jej rąk i zbiegł.

— (c) Znęcała się nad dzieckiem. Jakób Kopełowicz (Kwiatowa 4) powiadomił policję, że pozostawiona w domu służąca dopuszczała się nad jego małym synem wyrafinowanych znęcań się reżymem w celach uspakajania go gdy płakał. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia prawdziwości zameldowania.

OFIARY.

W. S. dla biednej wdowy z czworgiem dziećmi Karpowiczowej 15.
N. N. dla wdowy Karpowiczowej 10.
Beżimiennia dla Karpowiczowej 21.

AKT MATURALNY

W Liceum Handlowym i Liceum ogólnokształcącym im. Filomatów w Wilnie.

Dnia 18 czerwca br. odbyła się w szkołach, zostających pod kierownictwem p. S. Pietraszkiewiczówny, uroczystość podwojona, wręczenie świadectw abiturjentom Liceum ogólnokształcącego i pierwszy akt maturalny w Liceum Handlowym.

Aczkolwiek, jak zaznaczyła na początku p. dyrektorka, są to dwie szkoły odrębne, z których każda stanowi zamkniętą całość, akt maturalny został złączony, zarówno ze względów technicznych, jak dla podkreślenia myśli przewodniej Dyrekcji, by panienki, które zdobyły całokształt sześcioklasowego wykształcenia, wstępowały następnie do szkół specjalnych, w pierwszej linii zaś do Liceum handlowego które zapewnia wie dzę fachową, tak dziś w kraju naszym potrzebną.

Serdeczna rodzinna nuta, złączona z gorącą zachętą do pracy obywatelskiej, dźwięczała we wszystkich przemówieniach, a mianowicie p. Przewodniczącego Komisji L. Stępińskiego, p. dyrektorki, żegnających szkołę abiturjentek, zwłaszcza zaś w ostatnim słowie przedstawiciela Rady Opiekunów Liceum handlowego, p. wice-przesa Jastrzębskiego, który wyrażając głębokie uznanie i wdzięczność dla pracy dyrekcji i personelu nauczycielskiego, podkreślił zarówno walory wychowawcze, jak naukowe i obywatelskie szkoły.

Świadectwo ukończenia Liceum ogólnokształcącego otrzymały: Bejnarowiczówna Jadwiga, Brzostowska Teresa, Chodakowska Krystyna, Chwiesieniówna Eugenia, Daniłówna Janina, Gajdzowska Maria, Jaruszewska Jadwiga, Jazdowska Anna, Kalinowska Wanda, Kiewszyniówna Eugenia, Kozłowska Helena, Lokucjewska Czesława, Malinowska Janina, Matusewiczówna Jadwiga, Mickiewiczówna Helena, Peżarska Janina, Sielicka Janina, Szabińska Alina, Turczyńska Helena, Weyssenhoffówna Amelia.

Świadectwo ukończenia Liceum Handlowego otrzymały: Gojżewska Weronika, Jastrzębska Maria, Kalinowska Henryka, Majewska Maria, Piotrowska Helena.

Teatr Ludowy W powrotnej drodze do Rygi pożegnane 2 występy

RYSKIEGO ROSYJSKIEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO

Dzisiaj 23-go czerwca
ZŁOTA KLATKA
Sztuka w 4 akt., 5 odsłonach
K. Ostrożskiego.

W poniedziałek 24-go czerwca
WIERA MIRCEWA
Dramat w 4 akt. L. Urwancewa.

Początek punkt. o g. 8.45 w.
Bilety (od 1 do 7 zł.) do nabycia w kasie teatru.

Nadchodzący Rocznicę 10-lecia **TRAKTATU WERSALSKIEGO** oświetla najlepiej książka Prof. Uniw. pośta **Stanisława Strońskiego**

PIERWSZE LAT DZIESIĘĆ

Lwów — Warszawa 1928 r.
Księgarnia Gubrynowicza i Syna
stron 627, ilustracji 81,
cena 20 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałowi, przy bólach czerwonych: lamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Opinie klinik uniwersyteckich stwierdzają skuteczność i przyjemne działanie wody Franciszka-Józefa. 13219-0

SPORT

PGGON — AZS 4:1 (3:0).

Pogoń mając za przeciwnika akademicką drużynę piłkarską, osłabioną brakiem jednego gracza natomiast wzmożoną b. graczami (obecnie wojskowymi) odniosła łatwe i zasłużone zwycięstwo.

Gra prowadzona w tempie powolnym, nie była ciekawą. Prócz kilku ładnych główek Pawłowskiego nie było efektownych momentów.

Publiczności mało. Jednostajność koloru kostiumów utrudniała orientację sędziemu p. E. Katrowi.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

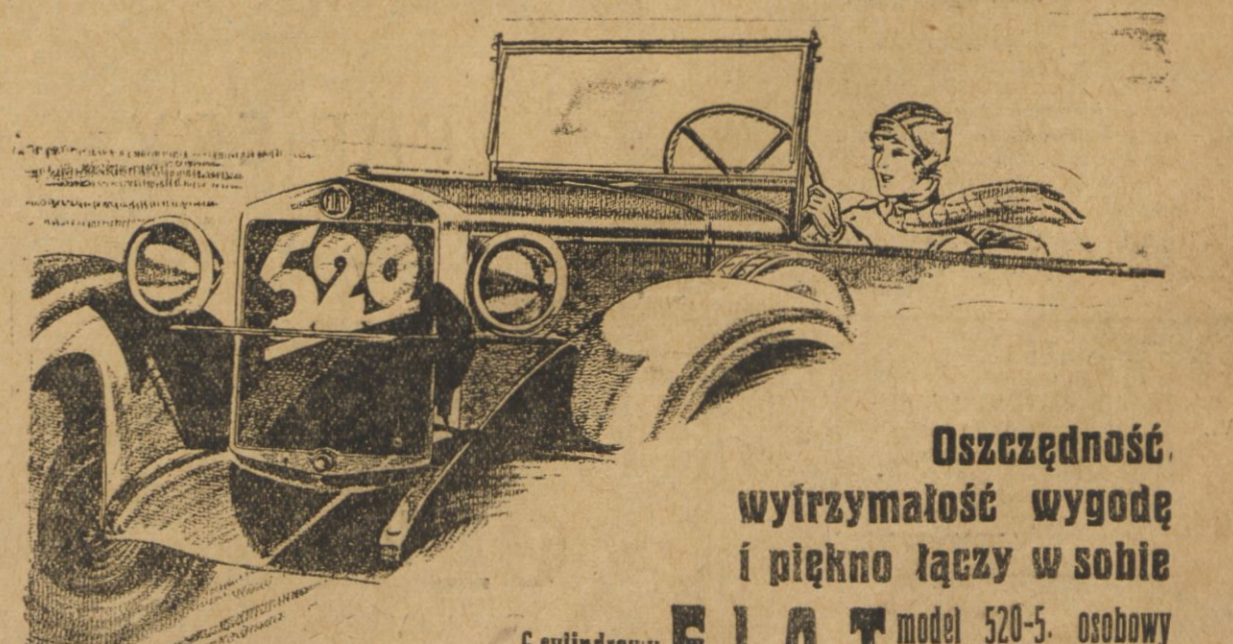
Wydziały:
Ogólno Handlowy,
Rolniczo-Handlowy,
Samorządowy

3 letni kurs nauk.

Wstęp dla osób pici obojga, które ukończyły co najmniej 6 kl. gimnazjum lub liceum ogólnokształcącego, albo całą Średnią Szkołę Handlową.

Szczegóły i warunki przyjęcia w ilustrowanych bezpłatnych prospektach.

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 18, tel. 14-14.



Oszczędność wyrzeczność wygodę i piękno łączy w sobie

6 cylindrowy **FIAT** model 520-5. osobowy
model 521-7. osobowy

SALON WYSTAWOWY: WILNO, UL. MICKIEWICZA 24.

KRONIKA

NIEDZIELA
23 Dzis
Zen. i Wandy jutro Jana Chrzc.

Wschód s. g. 2 m. 43
Zach. s. o g. 19 m. 55

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 22 — VI. 1929 r.

Cisnienie średnie w m. 767
Temperatura średnia + 23.0C
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Południowy
Uwagi: pogodnie.
Minimum za dobę -1-10C.
Maximum na dobę -1- 28C.
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

— Wyjazd ks. Biskupa. W sobotę wyjechał J. E. ks. biskup Bandurski na święto Przysposobienia Wojskowego, które odbędzie się na granicy pruskiej — w okolicach Grajewa.

Dnia 24 czerwca będzie w Skierniewicach na uroczystościach 18 pułku piechoty.

SZKOLNA

— Wystawa Sprawozdawcza za rok szkolny 1928—29. w szkole Rzemiosł Artystycznych W. T. A. P. (ul. św. Anny 13) — odbędzie się od dnia 23 do 27 czerwca w godzinach od 12—18. Wstęp bezpłatny.

— Czerokursowa (4-letnia) Szkoła Rzemiosł: dział stolarski i szewski w Zakładzie Salezjańskim „Dom Serca Jezusowego” w Wilnie, ul. Dobrej Rady Nr. 22, przyjmują uczniów na pierwszy kurs. Zgłaszający się winni liczyć najmniej 14 lat i mieć ukończone co najmniej pięć oddziałów szkoły powszechnej z postępnym dobrym.

— W Liceum im. Filomatów (z prawami szkół państwowych) egzamina wstępne do kl. II—V w odbedą się dn. 25, 26 i 27 czerwca o godz. 9-ego rano, do kl. wstępnej i I-iej dn. 28 czerwca o godz. 9-jej. Wilno, ul. Żelaznowska 1 m. 2.

— (b) Kto może trudnić się nauczaniem religii prawosławnej. Władze szkolne wydały przepisy normujące i ustalające kwalifikacje i warunki.

— W a i o! — i niema o czym gadać! Odpowiedź jest najczęstszą: — Niema dla kogo wyjechać się. Pieniądzy nikt nema. Obywamy się wszyscy byle czem. Bo nie stac nas na nic innego.

— Pozornie, odpowiedź jasna. Ale tylko pozornie. Bo — tak nie jest. Mielismy moc przykadoń, że znajdujemy się zawsze pieniądzu w wileńskiej publiczności, gdy się jej dało rzecz istotnie: pierwszej klasy, pomyślową, rzetelnie pociągającą a praktycznie zarażoną.

— Dużo, dużo da się na ten temat powiedzieć, czerpiąc z nieprzebranej skarbnicy: ospałości i nieporadności Wilna.

— Ospałość i nieporadność, zasklepienie w rutynie, brak wszelkiej przedsiębiorczości — oto co przeszkadza Wilnu, naszemu najdroższemu Wilnu, ruchnąć co się zowie naprzód. Drepta my w miejscu, jak woły na deptaku staroświeckiej młocarni, a spoceni, a stępkający, a zatroskani...

— A gdy rzucimy się „coś robić”, — to robimy gazonikowe inkrustacje na chodnikach, nie a nie bacząc na takie jednocześnie cofnięcie się w tył jak dopuszczenie do sromotnego upadku największej i najruchliwszej księgarni polskiej w Wilnie, na skandaliczne wypuszczenie z Wilna Reduty... ach, i na jeszcze oplakanie pod względem urbanistycznym: przerażliwego zamieranie w Wilnie handlu*) w większą skalę oraz tarמושenie w dalszym i w dalszym wciąż ciągu po wileńskich iście mandżurskich brukach zarówno dwiestotysięcznej ludności miasta jak i przerażonych jego gości.

*) Wrócimy do tego tematu. Będzie niejako ilustracją do rozważań o mieście i państwie, które jedno i drugie, jak wiadomo, nie myślą o niczem innym jak tylko o uszczęśliwianiu zarówno ogółu obywateli, jak każdego z nich z osobna. Prawda?

— W a i o! — i niema o czym gadać! Odpowiedź jest najczęstszą: — Niema dla kogo wyjechać się. Pieniądzy nikt nema. Obywamy się wszyscy byle czem. Bo nie stac nas na nic innego.

— Pozornie, odpowiedź jasna. Ale tylko pozornie. Bo — tak nie jest. Mielismy moc przykadoń, że znajdujemy się zawsze pieniądzu w wileńskiej publiczności, gdy się jej dało rzecz istotnie: pierwszej klasy, pomyślową, rzetelnie pociągającą a praktycznie zarażoną.

— Dużo, dużo da się na ten temat powiedzieć, czerpiąc z nieprzebranej skarbnicy: ospałości i nieporadności Wilna.

— Ospałość i nieporadność, zasklepienie w rutynie, brak wszelkiej przedsiębiorczości — oto co przeszkadza Wilnu, naszemu najdroższemu Wilnu, ruchnąć co się zowie naprzód. Drepta my w miejscu, jak woły na deptaku staroświeckiej młocarni, a spoceni, a stępkający, a zatroskani...

— A gdy rzucimy się „coś robić”, — to robimy gazonikowe inkrustacje na chodnikach, nie a nie bacząc na takie jednocześnie cofnięcie się w tył jak dopuszczenie do sromotnego upadku największej i najruchliwszej księgarni polskiej w Wilnie, na skandaliczne wypuszczenie z Wilna Reduty... ach, i na jeszcze oplakanie pod względem urbanistycznym: przerażliwego zamieranie w Wilnie handlu*) w większą skalę oraz tarמושenie w dalszym i w dalszym wciąż ciągu po wileńskich iście mandżurskich brukach zarówno dwiestotysięcznej ludności miasta jak i przerażonych jego gości.

*) Wrócimy do tego tematu. Będzie niejako ilustracją do rozważań o mieście i państwie, które jedno i drugie, jak wiadomo, nie myślą o niczem innym jak tylko o uszczęśliwianiu zarówno ogółu obywateli, jak każdego z nich z osobna. Prawda?

RADJO.

Niedziela, dnia 23 czerwca 1929 r. 10,15-11,45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej...

Poniedziałek, dnia 24 czerwca 1929 r. 11,56-12,10: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny...

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Belgia, Kopenhaga, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy, Marka niemiecka.

Papiery procentowe: Pożyczka inw. 107,75 105,50 Dolarówka 67.- 5 proc. konwersyjna 65. 5 proc. kolejowa konwersyjna 59. - 8 proc. kolejowa 102,50...

OGŁOSZENIE.

Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej w Wilnie Ch. Smajkiewicz na zasadzie art. 1027 i 1030 U. P. C. tudzież § Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków...

Ogłoszenie

Na podstawie art. 2 rozporządzenia o taryfie celnej (Dz. Ust. Nr. 51 r. 1920) Urząd Celný w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 28 czerwca r. b. o godz. 10-ej w magazynie kolejowo-celnym na st. towarowej Wilno, odbędzie się sprzedaż z licytacji niewykupionych w przepisany terminie towarów celnych...

W razie upadku pierwszego terminu licytacyjnego powtórna licytacja odbędzie się w dniu 6 lipca r. b. o tej samej godzinie w tem samym miejscu.

NA SEZON BUDOWLANY DESEK suchych budowlanych i stolarskich oraz WSZELKIE MATERIAŁY BUDOWLANE poleca skład tartakowy D. MARGOLIS Wilno, ul. PIJARSKI 2, (za Zielonym Mostem na lewo).



Księgarnia Wacława Mikulskiego WILNO. WILEŃSKA 25. Tel. 664 Kupuje podręczniki używane ze wszystkich Zakładów Naukowych...

PONCZOCHY GUMOWE wszelkich gatunków PASY BRZUSZNE dla cięższych Wszelkie wyroby gumowo-chirurgiczne, czapki kąpielowe. Ogrzewacze gumowe. Stale w większym wyborze w skł. apt. J. PRUŻANA Egz. od 1890 r. Mickiewicza 15 tel. 482.

SKŁAD FARB Jana Mazurkiewicza w WILNIE Dominikańska 11, tel. 11-36. Poleca: Gwarantowanej dobroci pokost, pędzle, farby olejne i emalje i t. d. TOWARY WYBOROWEJ JAKOŚCI. CENY NAJNIZSZE. 09SZ 6

Przedsiębiorstwa autobusowe prowadzą bez ryzyka tylko ci, którzy ukończyli Kursy Samochodowe PRYLIŃSKIEGO Warszawa. Aleje Jerozolimskie 27. Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. Największe warsztaty szkolne.

Patentowane elektryczne Aparaty wulkanizacyjne dla naprawy śniegowców i kaloszy Patent Rzpłtej Polskiej Nr. 9078 dostarcza tylko: Alfred Eisinger, Kraków, ul. Studencka 2. Patent własny. Szybka amortyzacja. Zamówienia na sezon zimowy konieczne już teraz.

Nie znajdziesz posady która szuka jeśli masz ochotę do pracy łatwej i dla inteligentnego człowieka dostosowanej - zgłoś się do oddziału, sprzedawcy obligacji państwowych na raty, poważnej instytucji bankowej. Nowo wprowadzony system sprzedaży obligacji premjowych, daje inteligentnemu współpracownikowi możliwość łatwego i stałego dochodu miesięcznego do 2.000 zł. - Wysoka prowizja. - Natychmiastowe wykonanie! Jedynie poważne zgłoszenia do Małopolskiej Agencji Reklamowej, Lwów, Chorażczyzna 7, pod "Znacznym" dochód miesięczny". 2992-0

POT ZABIA CZAR KOBIETY!

DINOL płyn niezawodny ŚRODEK OD POTU Opatentowany przez Urząd Wynałazków Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. 6944, jako ostatnie słowo chemii kosmetycznej w dobie obecnej. DINOL - uwalnia bezpowrotnie od pocenia się pachy, ręce i nogi usuwa radykalnie niemilą woń potu. DINOL - zapobiega poceniu się pod pachami, chroni więc suknie w tych miejscach od plamienia. DINOL - ochrania obuwie i pończochy od zniszczenia. DINOL - nie wywołuje żadnych objawów ubocznych, szkodliwych dla zdrowia. DINOL - jest to płyn, więc wchłania się szybko przez skórę, co daje mu znaczną przewagę nad proszkami.

Laboratorium Chemiczne "DINOL" Warszawa, Elektoralna 26 Telefon 240 52, Konto P. K. O. Nr. 13807. Sprzedaż w perfumeryjnych skł. apt. i aptekach. Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Magistrat m. Głębokiego. Niniejszem podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż w dniu 3 lipca b. r. o godz. 12 ej odbędą się w lokalu Magistratu w Głębokiem (ul. Zamkowa Nr. 9) przetargi ustne, a następnie w zamkniętych kopertach na przebrukowanie ulic oraz położenie nowych bruków wraz z ziemnymi robotami w m. Głębokiem ogółem na sumę 15.000 zł.

Obwieszczenie o przetargu

Zyczący przyjąć udział w przetargach winni do godz. 11-tej dn. 3-go lipca złożyć w Magistracie oferty w zamkniętych kopertach, oraz kaucję w wysokości 1500 zł. w gotówce ewentualnie weksłami gwarancyjnymi. Warunki można przeglądać w Magistracie od dn. 1 lipca 1929 r.

Firma egz. od 1874 r. Skład Fortepianów, Pianin i Fisharmonji K. Dąbrowska. Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

Advertisement for Gevaert featuring a large stylized logo and text: PAPIERY BŁONY PŁYTY CHEMICALIA GEVAERT A. TWORZĄ DOSKONAŁĄ CAŁOŚĆ, NIEZBEDNĄ DLA KAŻDEGO AMATORA. Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

Wielki Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 19 do 23 czerwca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: CHARLIE CHAPLIN. Komedja amerykańska aktów 9. Symfonia śmiechu i łez. Tragiczna komedia ludzkiego serca. W rolach głównych: CHARLIE CHAPLIN i MIERNA KENNEDY. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6 ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 7 ej m. 30. Początek seansów od g. 4 ej.

Kino - Teatr "Swiatowid" ul. Mickiewicza 9.

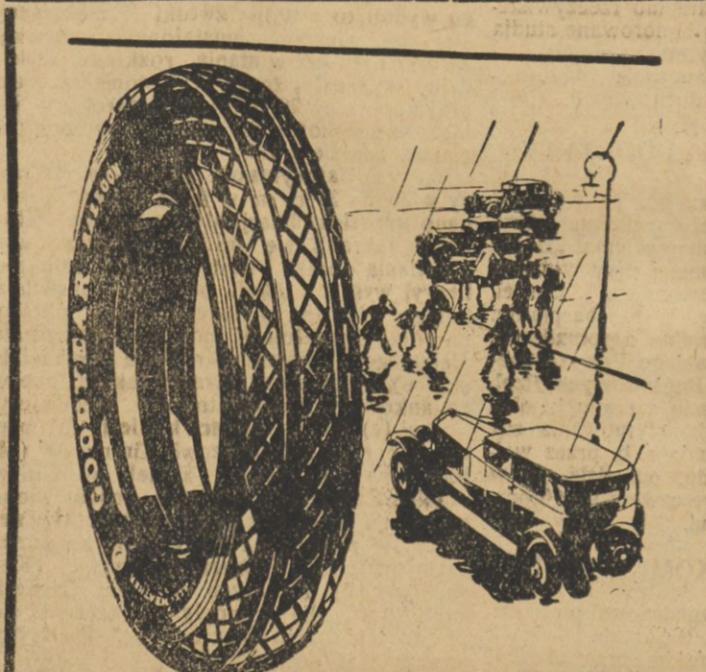
Dzisiaj dawno oczekiwane arcydzieło ekranu, według nieśmiertelnego utworu GOETHEGO W rolach głównych: EMIL JANNINGS, GÖSTA EKMAN, KAMILLA HORN i wiele in. znakomitych artystów. Ceny miejsc nie podwyższone.

KINO-TEATR "HELIOS"

Podwójny program! Dwie wielkie gwiazdy w jednym programie! 1) Najpopularna artystka świata DOLORES DEL RIO w nowym wielkim salonowym dramacie "GRA O KOBIETĘ" Kobiety sprzedanej przez własnego męża, Szykowne stroje Dolores. Wyjątkowo ciekawy przebieg, nie intrygi miłośnej. 2) Walka o miłość i szczęście w filmie "JENET GAYNOR SZUKA POŚADY". Początek seans. o g. 6, 8 i 10,50.

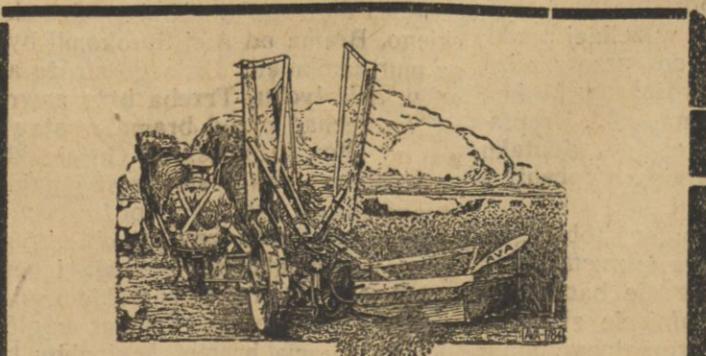
Do Pp. Właścicieli domów i przedsiębiorców malarskich. Polecamy znanej i wypróbowanej dobroci farby wodno-olejnej, które nie ustępują farbom olejnym, a natomiast są trwalsze i tańsze. Farby "FENIKS" przeciwko ogniu, zabezpieczają budynki od pożarów. Polecamy również farby mineralne, farby do metalu oraz lakiery. Nieoceniony klej "Dekoryst", należy używać do wszystkich robót malarskich, jak to: kościelnych, dekoracyjnych, pokojowych i t. d. jako środek wiążący. Impregnować dla zabezpieczenia drzewa od grzyba, próchnienia i gnicia. Biuro sprzedaży Zjednoczonych Zakładów Chemicznych "ZAGOŹDŻON" Wilno, ul. Jazielońska 8.

Spółka wileńska "Handel Importowy" Ino, Zawalna 27. Tel. 141. Specjalny handel amerykańską słoniną i szmalcem marki "SWIFT", "ARMAUR" i in. Na prowincje wysyłamy za zalicz. koleją w całości z podatkiem.



Żadne inne OPONY nie służą tak pewnie, jak OPONY GOOD YEAR. Jakość tych opon, dostosowanych do użycia w najtrudniejszych warunkach, użyczona im została przez specjalnie elastyczną i niezwykle trwałą tkaninę z materiału "SUPERTWIST". Opony te posiadają wyjątkową siłę pociągową dzięki protektorowi o znanym profilu "All Weather", zezwalającemu na pełną szybkość przy bezwzględnej bezpieczeństwie. Jeżeli was interesuje ekonomiczna w użyciu opona Stosujcie OPONY GOOD YEAR. Przedstawiciel J. WŁODAWSKI, Wilno. Ul. Wielka 29, tel. 631.

PIJĄCY WODĘ VICHY ŻADAJCIE ZAWSZE VICHY CÉLESTINS z marką Vichy-Etat woda bezwzględnie naturalna czorpana w Vichy pod kontrolą Rządu Francuskiego. WYSTRZEGAJCIE SIĘ wód przygotowanych sztucznie mianujących się nieprawie VICHY



ŻNIWIARKI i KOSIARKI szwedzkie i amerykańskie na spłatę do dnia 30-go kwietnia 1930 r. GRABIE KONNE różnej wielkości TOCZAKI do noży maszyn żniwnych poleca Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna Nr. 11-a, telefon 687. BARANOWICZE, ul. Senatorska 13. WAŻNE! Części zapasowe zawsze na składzie.

Francuska LEKARZE KUPNO I SPRZEDAŻ

M. Wileńka i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinet, łóżka nikielwane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurowe, krzesła, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty. Piadina pierwszorzędnych fabryk na ogólnych warunkach. W. Puhulanka 9 23. - 2

2 kamienice dochodowe z ładnym ogrodem, w centrum miasta, sprzedamy niedrogo na raty. Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. - 1

2 pokoje do wynajęcia z umeblowaniem, jasne, ciepłe i suche, z wygodami i kuchnią, ul. Pańska 4 m. 1. Oglądać od g. 4-7.

Pokój duży, balkon i pokojki małe do wynajęcia, Tatarska 17-3. - 00LZ-1

Wielka 21. Do wynajęcia 2 pokoje słoneczne, z elektrycznością, ul. Wielka 56-3. - 1

Dr. G. WOLFSON choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8. - 1115

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne i mocznicowe. Elektroterapia, słońce górskie, kąpiele wodociągowe, kąpiele solne. W. Z. P. ul. Zawalna 2, róg Wileńskiej. - 2

Dr. HANUSOWICZ Ordynator Szpitala Sawicza, choroby skórne, weneryczne, gostrzeżbę górską, katar "BAŁTYK" tuż nad morzem, Zaskoczka 7-1 Le-Góra, pensjonat "Baltux, lampa Bacha" lub Warszawa, ul. Smolna 14 m. 9, od 12-14 i 17-19, codziennie opócz swiat. 692-0

Letnisko w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskim i Nowogródzkim. Informacje: Urode, kobieca konserwuje, m. 12, Jankowicz, ul. Wileńska 18-9, godz. 10 19, W. Z. P. Nr. 26

Letnisko blisko miasta Komu-nikacji autobusowa, go na cały świat Las, kąpiel. Pokoje z kąpielnią. Adres: Lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Arsenańska 4 m. 5. - 1

Letnisko w pobliżu Wilna, ładne położenie las sosnowy, rzeka na miejscu, posiadamy w wielkim wyborze D. H.-K. "Zachęta", Mickiewicza 1, tel. 9-05. 11LZ-0

Intel. Osoba poszukuje posady, może się zająć wychowaniem dzieci, lub gospodarstwem domowym, ma dobre świadectwa, Mostowa 11-a m. 2. - 8

Młoda nauczycielka poszukuje kondycji na wieś od 1 lipca, ul. Wileńska Nr 11 Lachowicz. Zgłoszenia do sdm. cza. Olszewski. - 2

Willa pod Wilnem z jednym ha ziemi, przelężnie położona do sprzedania na rozplaty Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. - 1

Młoda panna poszukuje kulturalnej (Lombard), Plac Kaspółtowarzyński na teatralny, Biskupia 12, pobyt w Jastarni. Po- tel. 14-10. Wkłada są kój mam, Wiadomość: zabezpieczona złotem, Antokol 30 m. 1, od srebrnym i drogiem g. 4-6 po pol. - 0

Uwaga! Płacimy od 100 zł do 1000 zł w st. s. Rocznym Wileńskie Tow. Handlowe - Zastawowe poszukuje kulturalnej (Lombard), Plac Kaspółtowarzyński na teatralny, Biskupia 12, pobyt w Jastarni. Po- tel. 14-10. Wkłada są kój mam, Wiadomość: zabezpieczona złotem, Antokol 30 m. 1, od srebrnym i drogiem g. 4-6 po pol. - 0

Vertical text on the far right edge of the page, partially cut off.